Rok XIV. Nr. 158 SOSNOWIEC, sobota 10 czerwca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-6?

Zaostrzenie sytuacji w „Protektoracie"

Bunt Czechów przeciw Niemcom

Krwawe starcia w Zlinie i Kładnie

MORAWSKA OSTRAWA, 9. 6. Kinoteatry świetlne w Czechach i na Morawach stały się ostatnio terenem demonstracyj antyniemieckich publiczności czeskiej. Wszelkie niemieckie dodatki propagandowe i tygodniki dźwiękowe, spotykają się z energicznymi protestami czeskich widzów. Pojawenie się na filmie żołnierzy lub oficerów niemieckich wywołuje głosy oburzenia całej widowni i przerwanie filmu.

Na tym tle doszło w tych dniach do krwawego zajście w Zlinie na Morawach i podczas wyświetlania niemieckiego tygodnika dźwiękowego, przedstawiającego podpisanie paktu niemiecko - włoskiego. -- Wobec olbrzymiej awantury wywołanej przez Czechów zawezwano oddział pogotowia Gestapo, który otoczył zwartym kordonem kinoteatr i przeprowadził kontrolę wszystkich osób.

Tłum robotników czeskich, wykorzystując zamieszanie, zaatakował oddział policji niemieckiej, raniąc jednego z policjantów ciężko w głowę, drugiemu zaś łamiąc nogę. Zawezwany oddział wojska i policji dokonał licznych aresztowań. — Społeczeństwo czeskie stosuje najrozmaitsze środki propagowania haseł antyniemieckich.

W Pradze u Grobu Nieznanego Żołnierza na Starym Rynku gromadzą się ustawicznie tłumy Czechów, modląc się i składając świeże kwiaty.

Dni „Protektoratu" — policzone

PARYŻ, 9. 6. W dobrze poinformowanych kołach politycznych stwierdzają, że dni »protektoratu« niemieckiego w Czechach i na Morawach są policzone i że wkrótce już zniknie ta reszta, pozornej zresztą niezawisłości obu tych krajów.

Sądzą, że zamordowanie sierżanta niemieckiego, za które władze niemieckie czynią odpowiedzialnym cały naród czeski, będzie pretekstem do wcielenia Czech i Moraw do Rzeszy.

——::O::——

Przyjaźń włosko-hiszpańska

Mowy Mussoliniego i Sunnera

RZYM, 9. 6. PAT. Mussolini wydał wczoraj wieczorem w Pałacu Weneckim bankiet na cześć bawiącego w Rzymie hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych Sunnera. W czasie obiadu szef rządu włoskiego wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. innymi:

Uczucia braterstwa, jakie żywią nawzajem dla siebie Włochy i Hiszpania, znalazły potwierdzenie w porywie, z jakim młodzież włoska pośpieszyła do walki pod sztandarami hiszpańskimi. Włochy, które ani na chwilę nie wątpiły o zwycięstwie gen. Franco, są dziś dumne z bitew, stoczonych i wygranych u boku Hiszpanii. Włochy pragną istnienia Hiszpanii silnej militarnie i duchowo tak, iż może ona liczyć zawsze na realną i aktywną przyjaźń włoską.

W odpowiedzi min. Sunner podniósł dzielność żołnierzy włoskich których 4 tys. zginęło w Hiszpanii i wyraził wdzięczność jaką zdaniem jego — naród hiszpański żywi dziś dla narodu włoskiego. Przyjaźń hiszpańsko-włoska — zakończył mówca — będzie przyjaźnią wieczną, bowiem opiera się na braterstwie broni.

Stan oblężenia w Kładnie

Drakońskie rozporządzenie Neuratha

PRAGA, 9. 6. Wrzenia rewolucyjne objęły obecnie okręg Kładna i okolicy. Jest to wielki ośrodek przemysłu górniczo-hutniczego, to też wśród elementów robotniczych panowało tu już oddawna wielkie wrzenie. Robotnicy widzieli, jak masowo wyrzuca się ich towarzyszy z pracy i wywozi na ciężkie roboty do Niemiec. Również stosunki żywnościowe w Kładnie stały się nie do zniesienia. Ustawicznie dochodziło do utarczek z okupantami. Punktem kulminacyjnym tych starć było krwawe zajście, jakie rozegrało się wczoraj w jednym z lokali nocnych w Kładnie. Mianowicie został tam zastrzelony wachmistrz niemieckiej żandarmerii Wilhelm Knidst. W starciu tym została ranna jedna osoba, która dogorywa w szpitalu.

Mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano schwytać sprawców zastrzelenia żandarma.

Na wiadomość o zajściach Neurath wydał nakaz ogłoszenia stanu oblężenia w całym okręgu Kładna. Zamknięto wszystkie kina, teatry i szkoły. Niemcy zwracają zwłaszcza baczną uwagę na młodzież szkolną, która ustawicznie demonstruje przeciwko okupantom.

Wszystkie domy muszą być zamknięte o godz. 8 wieczorem, a przechodniom nie wolno ukazywać się na ulicach miasta do g. 5 rano. Wszystkie okna muszą być zamknięte. Dziś w nocy wyruszyły na miasto patrole wojskowe żandarmerii niemieckiej, które strzelały wszędzie do otwartych okien.

Niemcy dokonują masowych aresztowań. Przez całą noc pędziły przez miasto samochody wojskowe, a Gestapo dokonywało rewizyj i aresztowań.

Zwolniono natychmiast burmistrza i cały zarząd miejski. Zachodzi obawa, że burmistrz i wszyscy radni miejscy zostaną zesłani do obozów koncentracyjnych.

Silne oddziały policyjne otoczyły koszary policji czeskiej w Kładnie i odebrały policjantom czeskim broń.

Neurath wydał też drakońskie rozporządzenie, w którym powiada:

»Jeśli w piątek do godz. 8 wieczorem nie znajdą się mordercy, będą stosowane dalsze represje.

Kładnu grozi nałożenie kontrybucji i masowe zesłania do obozów koncentracyjnych.

Obawiają się również, że tłuszcza niemiecka rzuci się na miasto i będzie bezkarnie rabować sklepy i podpalać domy patriotów czeskich. Wśród ludności czeskiej panuje straszliwe wzburzenie, tak iż należy przypuszczać, że sytuacja zaostrzy się jeszcze bardziej.

Groźny zatarg japońsko-angielski

Czy anglik Tinkler nadział się sam na bagnety japońskie?

LONDYN, 9. 6. PAT. — Rząd brytyjski przywiązuje niezmiernie poważne znaczenie do incydentu, jaki wydarzył się w Szanghaju i w którym Anglik Tinkler został śmiertelnie zakłóty bagnetami przez marynarzy japońskich.

Tinkler, zdaniem konsula brytyjskiego w Szanghaju, ranny został w czasie bójki, jaka wybuchła w przędzalni, gdzie uzbrojeni agitatorzy zaatakowali chińskiego nadzorcę, wobec czego japońska marynarka została wezwana dla zaprowadzenia porządku.

Według opinii wyrażonej w japońskim konsulacie w Szanghaju, Tinkler zmierzył do oficera marynarki japońskiej z rewolweru, a nawet strzelił, wobec czego Japończycy działając w samoobronie rozbroili go. „Czyn Tinklera był rozmyślną obelgą wobec Japończyków i poważną prowokacją wobec japońskiej marynarki" — stwierdzić miał członek konsulatu japońskiego w Szanghaju, dziwiąc się jednocześnie, że Anglika poprostu nie zastrzelono na miejscu.

W innych kołach japońskich zaprzeczono, jakoby Tinkler miał być zakłuty, twierdząc, że nadział się on sam na bagnety, otaczających go marynarzy.

U Tinklera, gdy przewieziono go jeszcze żywego do szpitala w Szanghaju, stwierdzono trzy rany kłute brzucha, jedną głowy i jedną ranę nogi. W czasie operacji — mimo której jednak Tinkler zmarł z ran żołnierze japońscy trzymali straż przed salą operacyjną.

Wobec powagi incydentu konsul brytyjski w Szanghaju złożył we czwartek osobiście protest u Japońskiego konsula.

6-go czerwca brytyjski ambasador w Tokio wysunął w japońskiem M. S. Z uwagę na aktywność pewnych Japończyków w wywoływaniu strajków i na niepowzięcie ze strony władz japońskich kroków, celem utrzymania prawa i porządku.

NIEMCY PRZYSPIESZAJĄ FORTYFIKACJE

Prus Wschodnich i Helgolandu

BERLIN, 9. 6. PAT. „Voelkischer Beobachter" w artykule wstępnym pióra płk. Dittmara pisze o rozbudowie fortyfikacji w Prusach Wschodnich, dodając, iż niemieckie czynniki miarodajne nie mają zamiaru poświęcać Prus Wschodnich, które są Niemcom potrzebne ze względu na wydajność gospodarki rolnej. Artykuł, zaopatrzony w mapę Prus Wschodnich, zaliczyć należy do licznych wystąpień prasowych, mających na celu uspokojenie opinii publicznej niemieckiej.

BERLIN, 9. 6. PAT. Urzędowo komunikują, że z powodu fortyfikowania Helgolandu zakazano obywatelom państw obcych przyjazdów na wyspę oraz korzystania ze statków, których drogą prowadzi przez Helgoland.

BERLIN, 9. 6. — W związku z artykułem płk. Dittmara „Voelkischer Beobachter" o znaczeniu fortyfikacji Prus Wschodnich, należy dodać, że autor przypomina, że już w roku 1914 decyzję oddania tego kraju Rosjanom podczas wstępnych operacyj wojennych uznano za niemożliwą, zarówno z punktu widzenia strategicznego, jak i moralnego Prus Wschodnich. Każdy atakujący — pisze płk. Dittmar — granicy Niemiec od Wschodu i każdy nacierający w kierunku środkowego biegu Odry liczyć musi od strony Północy, ma silny opór na całej długości linii Prus Wschodnich. Wymaga to oczywiście ufortyfikowania tego kraju, co pociąga za sobą poważne wysiłki.

To też obecnie Prusy Wschodnie stanowią od 1933 roku wraz z Królewcem prawdziwą cytadelę, wzniesioną przy pomocy sił wojskowych i ludność cywilnej, która jest przywiązaną do swego kraju na śmierć i życie. Najsilniejsze fortyfikacje, w postaci dobrze zamaskowanych betonowych ośrodków oporu dla karabinów maszynowych i artylerii znajdują się w okolicy Lecu i są — zdaniem autora nie do zdobycia Artykuł ten ma wszelkie cechy wpłynięcia na uspokojenie opinii niemieckiej w Prusiech Wschodnich.

100-lecie huty „Zgoda" na Śląsku

Piękna uroczystość jubileuszowa

W generalnej dyrekcji „Wspólnoty Interesów" w Katowicach odbyła się konferencja prasowa na której omawiano sprawę uroczystości 100-lecia istnienia huty „Zgoda" w Świętochłowicach należącej do koncernu „Wspólnoty Interesów". Zagaił konferencję przemówieniem gener. dyr. Brach.

Po przemówieniu zabrał głos dyr. inż. Dobrzański, który w dłuższym przemówieniu omówił historię i działalność huty „Zgoda".

Następnie odbył się pokaz filmu wykonanego przez P. A. T., a charakteryzujący bezpośrednio pracę w hucie „Zgoda".

Na konferencji z ramienia generalnej dyrekcji wzięli udział: dyr. Brach, dyr. Pomorski, dyr. inż. Dobrzański, mgr. Jałowiecki i mgr. Dolnicki.

Uroczystość 100-lecia huty „Zgoda" obchodzona będzie dziś według następującego programu: godz. 9.00 zbiórka uczestników uroczystości w Świętochłowicach na teren huty „Zgoda", godz. 9.20 poświęcenie sztandaru załogi Zakładów budowy maszyn huty „Zgoda", godz. 9.30 msza św. którą celebrować będzie ks. biskup St. Adamski, godz 10.30 powitanie uczestników uroczystości jubileuszowych przez dyrektora inż. Dobrzańskiego, 10.35 referat inż. J. Latkowskiego, 10.50 wręczenie dyplomów i podarków pracownikom z okazji 25—40-lecia nieprzerwanej pracy, 11.05 przemówienia, poczem zwiedzanie zakładów i wyświetlanie filmu, godz. 13.30 wspólny posiłek zaproszonych gości i załogi zakładu, godz. 15 festyn dla załogi, godz. 19 wieczór towarzyski w kasynie „Wspólnoty Interesów" w Chorzowie — Batory ul. Kościelna.

Z zemsty za zwolnienie z pracy

ZAMORDOWAŁ CÓRKĘ WŁAŚCICIELA MAJĄTKU

W marcu tego roku popełniono ohydne morderstwo na osobie Adeli Masłowskiej, córce właściciela majątku Nadarzyc pod Wrześnią. Przez 3 miesiące władze nie mogły wyjaśnić tej zbrodni dopiero ostatnio ujęto sprawcę morderstwa, jest nim 18-letni robotnik Wieczorek, syn szwajcara zatrudniony u pp. Masłowskich.

Powodem zbrodni była chęć zemsty, ponieważ Masłowscy mieli zastrzeżenia dotyczące jego pracy, którą w rezultacie mu wypowiedzieli. Wieczorek był dwukrotnie zatrzymywany, ale z powodu braków dowodu winy zwalniany z aresztu.

Obecnie zgromadzono przeciwko niemu tyle dowodów, że Wieczorek przyznał się do popełnionej zbrodni.

Co mówią naoczni świadkowie

o katastrofie pociągu w Pruszkowie?

WARSZAWA, 9. 6. — Kolejarze pruszkowscy, którzy byli naocznymi świadkami katastrofy,gdyż znajdowali się w tragicznym momencie w budynku zwrotniczego, odległym zaledwie o kilkanaście metrów od miejsca wypadku, tak opisują ostatnie chwile przed nieszczęściem:

Pociąg jechał z wielką szybkością. Gdy minął już iglicę parowóz nagle skoczył pionowo w górę i obróciwszy się w powietrzu, runął na tor. Za parowozem z ogłuszającym hukiem runęły wagony. Z pękniętego kotła parowozu buchnęły kłęby pary i dymu. Jednocześnie niemal błysnął zielony, oślepiający płomień. Parowóz straszną siłą zderzenia wyleciał tak wysoko z toru, że zerwał rozpięte nad nim przewody wysokiego napięcia trakcji elektrycznej, przez co nastąpiło krótkie spięcie.

Kolejarze rzucili się na ratunek rannymi. W jednym z wagonów, opowiadają, znaleźliśmy zabitych: mężczyznę, który trzymał w objęciach chłopca, najpewniej syna. Wyglądało to tak, jakgdyby w strasznej chwili zderzenia ojciec chciał obronić swe dziecko przed śmiercią.

W innym wagonie kobieta, której nazwiska nie ustalono, została przecięta na pół. W wagonie restauracyjnym inna ofiara została przebita metalowemi okuciami okien nymi.

Jeden z najlżej rannych pasażerów wyższy urzędnik jednego z ministerstw opowiada: „Wracałem z Cieszyna do Warszawy. Wsiadłem do pociągu w Zebrzydowicach. Nie wiem dlaczego wybrałem wagon czeski. Może dlatego, że zatrzymał się w miejscu, w którem stałem na peronie. Za Skierniewicami wyszedłem z przedziału na korytarz. Było strasznie gorąco. Radziwiłłów, Grodzisk, Milanówek, Brwinów mijaliśmy szybko. Dojeżdżaliśmy właśnie do Pruszkowa.. Nagle poczułem gwałtowne hamowanie. W chwilę później silne zachwianie się wagonu. Instynktownie wyczułem niebezpieczeństwo. W tej samej chwili rozległ się straszliwy trzask. Z przerażeniem zobaczyłem, że nasz wagon wjeżdża ze straszliwą siłą na wagon poprzedni. Ściana tego wagonu zbliżała się coraz bardziej do mnie. Odruchowo cofnąłem się do przedziału i skulony rzuciłem się na ławkę. Odczułem ból w kolanie. Starałem się wydostać, jednak nadaremnie. Po dłuższej chwili usłyszałem głosy z zewnątrz. Dopiero teraz uświadomiłem sobie, że to katastrofa. Wydobyto mnie stosunkowo szybko. Byłem zdaje się jedynym pasażerem tego wagonu, który wyszedł z katastrofy z nieznacznemi tylko obrażeniami.

Na szpaltach pism

Pożyczka angielska

Interesujące wynurzenia prof. Krzyżanowskiego cytuje „Kurier Polski". Wybitny nasz ekonomista oświadczył, że

„uważa on „dalszy dopływ kapitału zagranicznego, do Polski za zupełnie pewny", tak, że już dzisiaj powinniśmy prowadzić taką politykę gospodarczą, jakgdyby „pożyczka zagraniczna już wpłynęła".

Pismo dodaje do tego następujący komentarz:

„Można stąd wnioskować, że finalizacja pertraktacyj o pożyczkę zagraniczną dla Polski jest bliska i że w grę wchodzić tu będą sumy poważne, a w każdym razie takie, które zaważą na naszym rozwoju gospodarczym. Jaskółką, zwiastującą nadejście nowych pieniędzy z zagranicy, jest francuska pożyczka elektryfikacyjna w sumie 60 milionów zł.

Obecnie mówi się o pożyczce angielskiej".

ARMIA CZERWONA wielka niewiadoma

Pertraktacje jakie prowadzi obecnie Z. S. R. R. z państwami demokratycznymi obudziły specjalne zainteresowanie armią czerwoną, co do której kursują najbardziej rozmaite i najbardziej sprzeczne sądy.

Powszechną uwagę zwraca fakt olbrzymiego wzrostu budżetu wojskowego Z. S. R. R., który z 27 miliardów w roku ubiegłym wzrósł w roku bieżącym do 40.985.000.000 rubli. Fakt ten wskazywałby raczej na to, iż armia czerwona przedstawia poważną i realną siłę. Z drugiej jednak strony istnieje szereg zjawisk, które w stosunku do usilnie przez władze sowieckie reklamowanej potęgi armii budzić muszą pewną nieufność.

Tak więc w łonie armii czerwonej nie wygasły jeszcze fermenty, krwawo stłumione w roku 1937. Wskazuje na fakt nagłego usunięcia szefa sztabu — Szaosznikowa i dowódcy okręgu syberyjskiego — Antoniuka. Jeszcze wyraźniej objaw ten występuje w marynarce sowieckiej, gdzie na przestrzeni ostatniego półtora roku usunięty został komisarz marynarki — Frinowskij, zastępca komisarza — Smirnow-Swietłowskij, naczelnik zarządu politycznego marynarki — M. P. Szaposznikow i dowódca floty na Pacyfiku — Kiriejew.

Następnie sprawa ogólnego wyszkolenia żołnierza ciągle jeszcze przedstawia się w armii czerwonej niezadawalająco. Nieustająca wreszcie bolączka wszystkich rodzajów broni i wszystkich formacyj czerwonej armii jest sprawa karności i dyscypliny, która w wielu garnizonach szwankuje bardzo poważnie, czego dowodem są nieustanne alarmy gazet na ten temat.

Sprawa dyscypliny jest specjalnie niezadawalająca w marynarce, gdzie najczęściej się zdarzają fakty niewykonywania rozkazów oficerów, nie oddawanie honorów przełożonym itd. Objawy braku karności zanotowano nawet w bardziej od innych zdyscyplinowanych obu armiach dalekowschodnich.

W sytuacji tej można więc postawić pod znakiem zapytania zarówno wartość dowództwa i korpusu oficerskiego, jak i stan moralny i ducha bojowego żołnierza sowieckiego.

Wszystkich tych niedociągnięć w czerwonej armii nie pokryje nawet deszcz orderów jaki spadł na wszystkich uczestników zeszłorocznego starcia na granicy sowiecko-mandżurskiej pod Czang-Ku-Feng. Uczestnicy ci zostali odznaczeni orderami bojowymi, których wykazy od szeregu miesięcy zajmują dosłownie całe gazety sowieckie. Fakt nagrodzenia orderami wszystkich bez wyjątku uczestników stosunkowo nieznacznego ostatecznie starcia granicznego nie ma precedensu w historii żadnej innej armii i nie rzuca najlepszego światła na wartość bojową czerwonej armii.

Armia ta dotychczas przedstawia się jako wielka niewidoma, której właściwe oblicze ujawni dopiero konieczność jej użycia na wypadek poważnego konfliktu.

W. W.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W NIEMCZECH

Wojskowy samolot w czasie lotu ćwiczebnego nad miejscowością Gelnhausen uległ katastrofie. Spadający samolot spowodował pożar kilku domów. Załoga, składająca się z 3 oficerów lotnictwa, poniosła śmierć.

OMAL NIE ZATONIĘCIE ŁODZI PODWODNEJ

Łódź podwodna „O 10" zderzyła się w czasie ćwiczeń z krążownikiem „Sumtra". Uszkodzenia łodzi podwodnej są stosunkowo niewielkie, tak że zdołała ona o własnych siłach dojść do portu Nieuwe diep.

„SĘPY" ODBYŁY OSTATNIĄ DEFILADĘ

Wyczyny niemieckie na froncie hiszpańskim we własnym oświetleniu

We wtorek, 6 czerwca — jak pisaliśmy — odbyła się przed kanclerzem Rzeszy ostatnia defilada niemieckiego korpusu ochotniczego w Hiszpanii, który po trzyletnich walkach na półwyspie Iberyjskim wrócił do Niemiec. W związku z tym, jeden z dowódców oddziału lotniczego, przydzielonego do korpusu, a nazwanego „sępami", Hellmuth Volkmann, ogłasza na łamach prasy niemieckiej wspomnienia z okresu walk hiszpańskich dając jednocześnie zarys historii niemieckiego korpusu ochotniczego w Hiszpanii.

„Legion Sępów" (Condor) rzucony został na front hiszpański w listopadzie 1936 roku gdy okazało się, że nie można liczyć na szybkie zwycięstwo narodowych wojsk hiszpańskich.

Jak podkreśla generał Hellmuth Volkmann, znajdujący się w Hiszpanii od chwili wybuchu wojny domowej korpus ochotniczy niemiecki pod wodzą pułkownika Warlimonta, w skład którego wchodziły eskadry myśliwskie i wywiadowcze, ciężka bateria przeciwlotnicza i dwie kompanie wozów pancernych, brał udział w walkach pod Alcazarem, odznaczył się w bombardowaniu ważnych ośrodków przemysłowych oraz w starciach z eskadrami lotnictwa republikańskiego. Ośrodkiem korpusu była grupa lotników niemieckich, którzy już w końcu lipca 1936 r., tj. prawie bezpośrednio po wybuchu wojny domowej, udała się z Hamburga drogą morską do Kadyksu, mając ze sobą 20 samolotów transportowych Junkersa oraz pewną ilość samolotów bojowych. Samoloty Junkersa zostały użyte do przetransportowania z Maroka hiszpańskiego 15 tys. żołnierzy do Andaluzji, łącznie z bronią amunicją i artylerią. Uzupełnione nowymi eskadrami lotniczymi niemieckie oddziały ochotnicze sformowane zostały w osobny legion pod komendą generała Sperrle. Odtąd „Legion Sępów" brał udział we wszystkich ważniejszych akcjach bojowych na froncie hiszpańskim. Przerzucany z jednego odcinka frontu na drugi, w zależności od misji mu powierzanych, legion niemiecki przeżył nie jeden trudny dzień w walce z technicznie doskonalszym lotnictwem republikańskim, którego podstawą były aparaty francuskie i rosyjskie. W miarę przedłużanie się wojny domowej wzrastało doświadczenie wojenne, stanowiące dziś jedną z najcenniejszych zdobyczy niemieckiego udziału w tej wojnie. Trudny teren operacyjny, przedzielony łańcuchami górskimi, narażający lotnika na ustawiczną zmianę prądów powietrznych i temperatury, stanowił trudną do przebycia próbę dla lotnictwa niemieckiego, które tu na ziemi hiszpańskiej swe doświadczenie bojowe, pozwalając jednocześnie dowództwu niemieckiemu na coraz pełniejsze udoskonalenia swych prototypów. „Sępy" miały swe miejsca postoju w Sevili i Salamance skąd podejmowały swe raidy do portów wybrzeża republiki lub do ważnych przemysłowych ośrodków, znajdujących się pod władzą rządu walenckiego. Jednym z krwawszych epizodów, którymi „poszczycić" się może eskadra „sępów" jest bombardowanie Almerii. Przez 14 godzin na miasto to padał grad bomb z samolotów niemieckich, zawieszonych nad bezbronnym portem republiki. O tym epizodzie generał Volkmann nie pisze, chętnie natomiast opowiadają sobie o nim w Berlinie, cytując go jako dowód siły niemieckiej i bezwzględności. W Almerii nie pozostał kamień na kamieniu, ale to tylko dlatego, że wojska republikańskie nie miały dostatecznie silnego lotnictwa by „sępów" przepłoszyć.

Przelatując z jednego krańca Hiszpanii na drugi lotnicy niemieccy musieli często pokonywać wysokości ponad 4000 metrów. Aktywny udział wziął legion niemiecki w walkach pod Bilbao. Wzgórza, otaczające to miasto, zamienione zostały przez republikańskie wojska na prawdziwą fortecę. Betonowe schrony i stanowiska dla artylerii i karabinów maszynowych zdawały się z góry przesądzać wynik ofenzywy hiszpańsko-niemieckiej na to miasto. A jednak umocnienia te przełamano, dzięki aktywnemu udziałowi eskadry „sępów", która ciężkimi burzącymi bombami zmiotła umocnienia, rażąc załogę w lotach „pikowych" ogniem karabinów maszynowych. Akcję samolotów niemieckich poparały niemieckie działa przeciwlotnicze, które okazały się doskonałe nie tylko w walce z samolotami, ale skuteczne także w zwalczaniu celów przyziemnych.

W tym trzydziestomiesięcznym okresie walk, podkreśla gen. Volkmann, wiązała się między żołnierzem hiszpańskim i niemieckim trwała przyjaźń, która trwać będzie dłużej, niż wspomnienie wspólnie przeżytych walk.

ŻYDZI - UCIEKINIERZY BEZ PRAWA LĄDOWANIA POPEŁNILI SAMOJSTWO

Ośmiu żydów uciekinierzy z Niemiec w tym 6 mężczyzn i 2 kobiety, którym odmówiono prawa lądowania w Egipcie, popełniło zamach samobójczy, zażywając trucizny. Zatrutych przewieziono do szpitala.

PŁONĄCY SAMOLOT WPADŁ DO RZEKI

Wydarzyła się w pobliżu miejscowości Ljeksa, w południowej Finlandii katastrofa samolotowa. Samolot, który odbywał lot okrężny stanął w płomieniach i runął z wysokości 100 metrów do rzeki Ljeksa. Pilot i 5 pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

Humor polityczny

JAK DŁUGO.

Dwóch starozakonnych z ożywieniem rozmawia. W ten jeden pyta drugiego:

— Jak długo Hitler będzie podnosił jedną rękę?

— ?

— Aż do wojny.

— Dlaczego?

— Bo podczas wojny podniesie obie.

W KAWIARNI „BEI HITLER"

Rzecz dzieje się w kawiarni berlińskiej, której właścicielem jest brat kanclerza Hitlera.

— Proszę o kawę, tylko bez śmietanki — mówi gość do kelnerki.

— Niestety, zabrakło nam śmietanki. Może pan pozwoli kawę bez mleka.




Jak pisaliśmy, onegdaj w Warszawie Pan premier i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski dokonał aktu uroczystej dekoracji krzyżami Zasługi bohaterskich oficerów i szeregowych straży pożarnej, którzy z najwyższym poświęceniem i narażeniem własnego życia przeprowadzili w dniu 6 bm. akcję ratunkową przy gaszeniu pożaru nowego dworca głównego. Na zdjęciu z prawej strony moment dekoracji przez pana premiera oficerów i szeregowych straży pożarnej na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Z lewej strony uroczysty akt dekoracji przez pana premiera rannych strażaków w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Problemy dnia

O pomoc przemysłu dla rodzin rezerwistów

powołanych na ćwiczenia wojskowe

W dniu 7 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu — pod przewodnictwem wiceprezesa Izby P. Jaguczańskiego — przy współudziale starosty powiatowego J. Boxy, dowódcy pułku w Będzinie płk. Kijowskiego, dyrektora Izby mgr. K. Gadomskiego oraz przedstawicieli Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego i Towarzystw Przemysłowców w Sosnowcu, Częstochowie i Zawierciu — konferencja w sprawie pomocy ze strony przemysłu dla rodzin rezerwistów, rekrutujących się spośród robotników zakładów przemysłowych, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Po otwarciu konferencji przez przewodniczącego głos zabrał starosta Boxa, który w obszernym przemówieniu scharakteryzował trudną sytuację niektórych rodzin rezerwistów.

Wprawdzie w poszczególnych ośrodkach już zostały powołane do życia komitety lokalne o charakterze patronatów nad rodzinami rezerwistów, potrzeby jednak są tak duże, a możliwości pomocy komitetów stosunkowo niewielkie, tak, że postanowiono do tej akcji zaprosić i sfery gospodarcze, reprezentowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

Pod adresem przemysłu zrzeszonego i niezrzeszonego wysunięto prośbę, by:

1) dla zachowania ciągłości ubezpieczenia chorobowego przedsiębiorstwa przemysłowe wpłacały do Ubezpieczalni Społecznej składki za robotników, odbywających ćwiczenia wojskowe, oraz by

2) zapewniły rodzinom rezerwistów pomoc bądź to przez zastępcze zatrudnienie członków ich rodzin, bądź też przez udzielanie im pewnej pomocy materialnej według stawek, przyjętych przez Patronaty.

Z kolei głos zabrał dyrektor Izby Gadomski, który zaznaczył, że aczkolwiek w konkretnym wypadku chodzi o okręg powiatów będzińskiego, częstochowskiego i zawierciańskiego, tym niemniej jednak nie wątpi, że akcja pomocy ze strony przemysłu rozszerzona zostanie na cały teren wojkieleckiego, które już tyle razy dawało wyraz swemu społecznemu wyrobieniu.

Następnie przedstawiciele poszczególnych organizacyj przemysłowych zdali sprawozdanie z prac lokalnych komitetów, podkreślając przy tym, że mimo niemożności — z uwagi na brak upoważnienia — powzięcia przez nich w chwili obecnej wiążących uchwał, uznają w całej rozciągłości potrzebę tego rodzaju pomocy, nie wątpiąc, że przemysł ustosunkuje się pozytywnie do tej tak aktualnej akcji, która przyczyni się w konsekwencji do dalszego, ściślejszego zbliżenia pomiędzy pracodawcą a pracownikiem.

Po przedyskutowaniu tych kwestyj na terenie poszczególnych organizacyj, Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, której pozostawiono gestię w tej mierze, zajmie się realizacją podjętej akcji.

Dział rolniczy

na wystawie w Sosnowcu

Powodzenie, jakie osiągnęła Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przeszło wszelkie oczekiwania.

Teren Wystawy odwiedza codziennie około 3 tysiące ludzi, a w ubiegły czwartek liczba zwiedzających przewyższyła cyfrę 10-ciu tysięcy.

Należy także zanotować wielką ilość wycieczek, których do tej pory było na Wystawie przeszło 70 z całego województwa kieleckiego i Śląska.

Wśród kobiet zwiedzających Wystawę wielkie zainteresowanie wzbudza hala rolnicza, w której zgromadzone są eksponaty kółek rolniczych, Związku Pań Domu, Spółdzielni, Izby Rolniczej i in. — Wystawione tam są ciekawe zestawienia t. zw. „żelaznych porcyj" na wypadek wojny które każda dobra gospodyni winna mieć przygotowane, pokazany jest rasowy drób, rasowe króliki, nowocześnie urządzone kuchnie i wiele innych rzeczy mogących zainteresować każdę gospodynię. Hala ta poświęcona wyłącznie rolnictwu, warzywnictwu i ogrodnictwu wygląda bardzo malowniczo i całkowicie uzupełnia silnie reprezentowany przemysł ciężki, handel i rzemiosło.

Dzień spółdzielczości

W SOSNOWCU

W niedzielę dnia 11 bm. w całej Polsce spółdzielczość obchodzić swe święto. W związku z tym powszechna spółdzielnia spoż. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich spółdzielców, że program uroczystości jest następujący: godz. 8.30 — zbiórka na ul. Dzikiej nr. 8, godz. 9 — wymarsz z orkiestrą 23 pal. na nabożeństwo do kościoła św. Tomasza, godz. 10 — przemarsz pochodu przez ul. Orlą, Rejmonta, Żytnią Dziką, Orlą, Będzińską na plac spółdzielczy, godz. 10.30 — odegranie hymnu spółdzielczego przez orkiestrę wojskową. Przemówienie prezesa rady nadzorczej p. L. Sulikowskiego oraz przemówienie wiceprz. rady nadzorczej T. Wonera. Odegranie hymnu narodowego. godz. 11.30 — zakończenie — rozdanie materiału propagandowego. O liczne przybycie spółdzielców uprasza zarząd.

—oOo—

Program święta

WF. i PW. w SOSNOWCU

Przypominamy jeszcze raz program święta WF. i PW. w Sosnowcu, które od będzie się w dniu 11 bm. tj. jutro.

Godz. 8.50 — zbiórka organizacyj na stadionie PW. w Sosnowcu ul. Aleja. godz. 10 — nabożeństwo w kościele parafialnym WNMP., godz. 11.15 — zbiórka przed ratuszem, godz. 11.30 — raport obwodowemu komendantowi PW. kpt. Komanderowi, godz. 11.40 — przemówienie wygłoszone przez posła Z. Nowarę, godz. 12.10 — defilada.

Program sportowy.

Od godz. 14 do 17.30 na stadjonie WF i PW. boisku Policyjnym, boisku Unii — zawody, strzelanie o mistrzostwo m. Sosnowca. Po zawodach nastąpi rozdanie nagród.

Drzazgi

Cieśle

Sezon budowlany nie jest za bogaty Gdzieniegdzie wznoszą się mury nowobudującego się domu, na pociechę, że jednak i u nas się buduje. Buduje się, ale jak?

Szerzy się pono nagminnie bezprawny sposób omijania przepisów budowlanych Mianowicie roboty ciesielskie wykonują ludzie, którzy nie mają do tego żadnego prawa. Robi się to tak: bierze się jakiegoś majstra, który już «wyszedł z obiegu» i za drobną opłatą taki majster podpisuje deklaracje, że niby to on będzie wykonywał dane roboty. Roboty zaś faktycznie prowadzi przedsiębiorca nie mający do tego uprawnień.

I tak odchodzi tandetna robota, bez odpowiedzialności i co najważniejsza z pominięciem przepisów.

Temu stanowi rzeczy należałoby wypowiedzieć walkę. wjm

—oOo—

Przy głośniku

ECHA MOCY I CHWAŁY W PROGRAMACH POLSKIEGO RADIA

Przez cały sezon letni Polskie Radjo nadaje specjalne audycje, »Echa mocy i chwały«, które mają nam przypominać szczególnie pięknie epizody z naszej historii.

Na audycje z tego cyklu składają się fragmenty z dzieł historycznych, pamiętników, listów, rozkazów wojskowych, i t.p. a nieraz znajdzie się tam również jakaś ciekawa anegdota historyczna.

Każdy epizod jest zamkniętą całością podkreślającą na przykładach z dziejów cechy rycerskie polskiego narodu, męstwo, brawurę i umiłowanie honoru.

Dotychczas nadano fragmenty związane z bitwą pod Raszynem, z walkami Krzywoustego o Bałtyk, z epoką napoleońską, powstaniami i inne. Niektóre z tych fragmentów były uzupełniane przez odpowiednią ilustrację muzyczną.

»Echa mocy i chwały« nadawane są obecnie więcej dwa razy w tygodniu i stanowi ciekawe urozmaicenie letniego programu.

—oOo—

Nie chciała żyć

Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości esencji octowej 19-letnia Helena Wróblówna.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala na Pekinie. Przyczyna tragicznego kroku Wróblówny nieznana.

Zuchwały napad rabunkowy na przechodnia

Trzech rzezimieszków powędrowało za kratki

Powracającego po północy z pracy Stanisława Rajszczaka (Dąbrowa Górnicza, ul. Wiejska 8) zaczepił na ulicy Staszica znany na terenie Dąbrowy rzezimieszek, 23-letni Sylwester Rydz, idący w towarzystwie dwóch innych podejrzanych osobników i wspólnie z nimi zażądał od Rajszczaka dania mu pieniędzy na wódkę. Sterroryzowany przechodzień wydał posiadane kilka zł. złoczyńcom, z których jeden zabrał jeszcze Rajszczakowi zegarek.

Zawiadomiona o zajściu policja, ujęła prócz Rydza dwóch innych sprawców napaści na Rajszczaka, mianowicie 28-letniego Józefa Imielskiego (Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 50) i 23-letniego Piotra Kiwiora (ul. Szwedzka 53), sprawcę zaboru Rajszczakowi zegarka.

Przeciwko hultajskiej trójce odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Kiwiora na półtora roku więzienia, Rydza na rok aresztu i Imielskiego na pół roku.

Strajk robotników przy budowie

drogi państwowej Olkusz-Bolesław

* * *

W dn. 7 bm. wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy budowie nowej nawierzchni klinkierowej na szosie państwowej Olkuszu - Bolesław, prowadzonej przez Klinkiernię będzińskiego Wydz. Powiat. w Grudkowie.

Zastrajkowali wszyscy robotnicy w liczbie około 150 osób, żądając poprawy zarobków.

Strajk przy budowie drogi Olkusz-Bukowno trwa w dalszym ciągu przy czym robotnicy odmawiają wydania narzędzi pracy.

Do strajku przyłączyli się robotnicy kamieniołomów i betoniarki zarządu miejskiego w Olkuszu.

Auto osobowe

POTRĄCIŁO ROWERZYSTĘ.

Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 59-letni Józef Todora, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Okrzei 37. Todor jadąc na rowerze przez Zagórze został potrącony przez auto osobowe prowadzone przez szofera Józefa Wąsa z Chorzowa, doznając ciężkich obrażeń cielesnych. Od wieziono go natychmiast do szpitala.

Koncert na FON.
W BĘDZINIE

W Będzinie w kinie »Nowości« odbył się koncert połączonych chórów Towarzystwa Artystycznego w Będzinie i Towarzystwa Muzycznego w Dąbrowie Górniczej pod batutą prof. K. Guzikowskiego i mgr. R. Burlackiego — przy współudziale p. Izy Ciesielskiej śpiew i p. Kuchcińskiego — akompaniament oraz p. A. Szynkowskiego — wiolonczela prof. A. Guzikowskiego - akompaniament.

Ciekawym jest fakt, że mimo licznego anonsowania o koncercie i o tak wzniosłym celu, tak jak w Dąbrowie w dniu 3 czerwca rb. również i w Będzinie, może w mniejszym stopniu, szerszy ogół społeczeństwa nie wykazał dostatecznego zainteresowania koncertem. W szczególności zaś społeczeństwo żydowskie wykazało zupełną obojętność, gdyż było reprezentowane dosłownie przez 3 osoby. A szkoda bo korzyść była podwójna: po pierwsze cel samego koncertu i po drugie poziom artystyczny utworów wykonanych przez połączone poważne zespoły śpiewacze i solistów.

—oOo—

Z Zawiercia

(z) **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Mieczysławowi N. z Myszkowa skradziono z kieszeni około 100 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonała dziewczyna lekkiego prowadzenia się Irena Rembelska. Rembelska osadzona została w areszcie miejskim w Zawierciu

—oOo—

Z Olkusza

(z) **KAMIENIEM W GŁOWĘ** Do komisariatu P. P. w Zawierciu zgłosiła się p. Bronisława Ciszewska., Zam. w Zawierciu przy ul. Smużnej 48, która złożyła zameldowanie w sprawie rozbicia jej głowy kamieniem na ul. Marszałkowskiej przez Kaz. Matyję (Krzywa 3)

Świętokradztwo
W ŁANACH WIELKICH

W nocy na 7 bm. nieznani sprawcy dostali się przez okno do kościoła parafialnego w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec (olkuskie), skąd skradli kielichy, monstrancję, patynę i tp. kościelne przedmioty pozłacane. Komunikanty zostały porozrzucane na Wielkim Ołtarzu.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około tysiąc zł.

Niezależnie od tego złodzieje skradli skarbonkę z zawartością kilkunastu złotych.

(o) **ODRZUCONE PROTESTY** Wydział powiatowy w Olkuszu rozpatrywał w dn. 7 bm. trzy protesty przeciwko ostatnim wyborom do rady miejskiej w Olkuszu. o

Wydział postanowił wystąpić do starostwa z wnioskiem o odrzucenie protestów.

(o) **ODZNACZENI BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI** za pracę strzelecką zostali członkowie ZS.: pp. Zenon Fronik i Stanisław Glanowski z Olkusza, oraz Edward Chodorowski z Pilicy.

Złóż ofiarę na FON.

Wielka loteria fantowa PCK.
I PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

W ramach tygodnia PCK odbędzie się w Olkuszu (na pl. Marszałka Piłsudskiego) w dn. 11 bm wielka loteria fantowa z cennymi wygranymi, jak drzewo (po metrze), dętki do rowerów, mąka (po 15 kg.) piłki i tp. Co drugi los wygrywa.

Z okazji poświęcenia ryngrafu matki Boskiej na Jasnej Górze, zarząd PCK w Olkuszu, urządza w dn. 11 bm. pielgrzymkę członków i sympatyków PCK. do Częstochowy. Odjazd pociągiem rannym (pomiędzy 4 a 5-tą) przyjazd o 23-ciej tego samego dnia. Koszta przejazdu wynoszą zł. 5.— Zapisy przyjmuje kancelaria PCK w Olkuszu codziennie do soboty włącznie.

Szajka paserów sosnowieckich
została przykładnie ukarana

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko szajce paserów sosnowieckich, którzy bądź przyjęli na przechowanie, nabyli, bądź pomagali w ukryciu rzeczy z wiedzą o ich pochodzeniu ze śmiałej kradzieży, dokonanej niedawno temu w sklepie Rajzmanów przy ul. Modrzejowskiej 45. Łupem złodziei, którzy włamali się do sklepu od strony podwórza za pomocą wybicia otworu w ścianie, padła bielizna i garderoba, wartości kilku tysięcy złotych.

Sąd skazał: Wiktora Winiarczyka (ul. Tabelna 29), — na trzy lata więzienia i 250 zł. grzywny, zarządzając jednocześnie umieszczenie Winiarczyka po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, — Jana Studziżbę (ul. Mierosławskiego 7), — na półtora roku więzienia i 100 zł. grzywny, Florentynę Kuczerową (Kuźnica 5) — na osiem miesięcy więzienia i 300 złotych grzywny, Elżbietę Studziżbę (ul. Mierosławskiego 7) — na sześć miesięcy więzienia i 50 złotych grzywny, Antoniego Kowalskiego (ul. Piłsudskiego 62) — na dwa miesiące aresztu i Bronisławę Wolną (ul. Szpitalna 3) — na 50 złotych grzywny.

Surowy i przykładny wyrok sądu został przyjęty przez licznie zebrane audytorium z widocznym zadowoleniem.

Oskarżonych o włamanie do sklepu Rajzmanów Wiktora Chucherkę, mieszkańca Modrzejowa i Ludwika Kobuszewskiego (Sosnowiec, Dekierta 12), sąd dla braku dowodów winy uwolnił.

Na froncie pracy

Przewlekają się pertraktacje
o zawarcie układu zbiorowego w przemyśle piekarskim

Od szeregu miesięcy pracownicy piekarscy w Zagłębiu walczą o zawarcie umowy zbiorowej, jednak dotychczas bezskutecznie. Kilkakrotne konferencje pomiędzy czeladnikami, a właścicielami piekarń nie dały rezultatu.

W dniu wczorajszym inspektor pracy w Sosnowcu zwołał konferencję w tej sprawie.

Przedstawiciele właścicieli piekarń w toku pertraktacyj oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw do zawarcia układu. Wobec tego pertraktacje zostały odłożone do piątku przyszłego tygodnia.

• • •

Jutro o godz. 9.30 w sali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu przy ulicy Mariackiej Nr. 1, odbędzie się zebranie pracowników piekarskich, zwołane przez Związek Piekarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu, na którym zostanie złożone sprawozdanie z konferencji, odbytej w dniu 7 czerwca rb. w Inspekcji Pracy w Sosnowcu, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w piekarnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Wiadomości bieżące

Sobota 10 Czerwiec	Dziś: Bogumiła Jutro: Barnaby Wschód słońca: 3,30 Zachód słońca: 19,50

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20 popularne przedstawienie komedii w 3 aktach D. Nicodemie go pt. »Gałganek«. Ceny miejsc: parter od 1 zł. do 1.30, amfiteatr 55 gr, galeria 25 gr. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 16.30 i 20.30 dwa przedstawienia komedii pt. »Jutro pogoda«. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

— **ZABAWA W PSARACH.** Dnia 11 bm. odbędzie się zabawa taneczna p. n. »Zaczarowany las«. Las będzie iluminowany, bufet na miejscu, orkiestra dobrowa, wyścigi w workach kosz szczęścia i wiele innych niespodzianek. Zysk przeznaczony na obozy dla harcerzy 77 drużyny.

— **ZEBRANIE PODOFICERÓW REZ. W CZELADZI.** W niedzielę w lokalu własnym odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku podoficerów rezerwy w Czeladzi. Początek zebrania o godz. 10

Ujęcie przestępcy
ZBIEGŁEGO Z WIĘZIENIA

Policja sosnowiecka ujęła onegdaj niejakiego Błażeja Walczaka, który niedawno zbiegł z więzienia w Sosnowcu, gdzie miał do odbycia karę 1 roku za zadanie ciężkich uszkodzeń ciała. Walczak zbiegł podczas wykonywania robót pod Radochą.

Onegdaj patrol policyjny natknął się na niego, gdy ten w stanie podchmielonym wracał do swego mieszkania. Odprowadzono go spowrotem do więzienia.

—oOo—

— **STRZELANIE NA DĘBOWEJ GÓRZE.** Zarząd Z. S. na Dębowej Górze urządza w dniu 10 bm, od godz. 14 do 18 strzelanie z broni małokalibrowej na strzelnicy własnej przy ul. Lipowej nr. 7 »10 strzałów ku chwale Ojczyzny«. Biorący udział w strzelaniu mogą uzyskać O. S. gdy uzyskają wymaganą ilość punktów. Dla nieumiejących strzelać, nauka na miejscu.

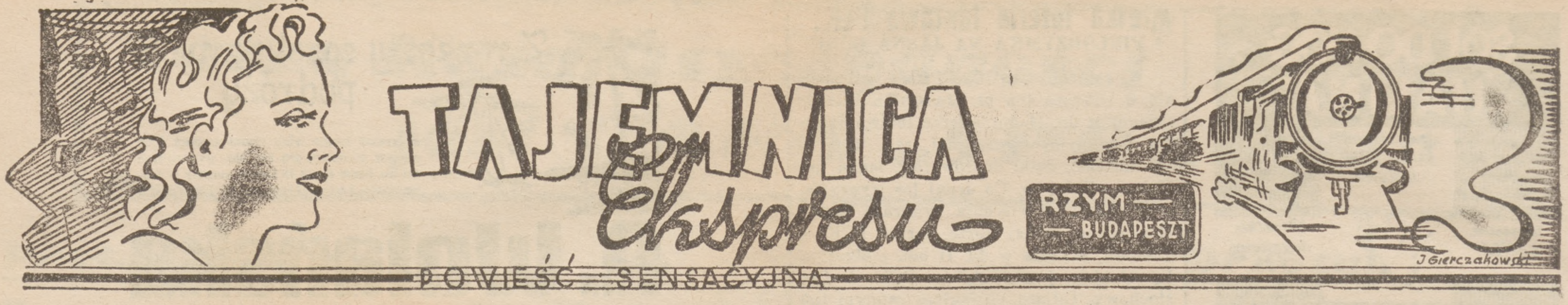
— **STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SOSNOWCU** podaje do wiadomości swym członkom, iż termin ogólnego zebrania, które się miało się odbyć 11 bm. został przełożony na niedzielę 18 bm., a to z powodu obchodów tego w tym dniu w całym kraju »Dnia spółdzielczości«. Zebranie odbędzie się w Ząbkowicach w sali Domu Ludowego.

Pożar 4 domów
w Trzebiesławicach

Dnia 7 bm. o godz. 12 we wsi Trzebiesławice, gminy Wojkowice Kościelne od iskry z komina, powstał pożar w zabudowaniach Bzowskich Jana i Wiktora a następnie ogień przeniósł się na inne zabudowania.

Spaliły się 4 domy i 9 stodół wraz ze sprzętem gospodarskim na szkodę: Jana i Wiktora Bzowskich, Siudyki Marianny, Wojdasa Mateusza, Wojdas Marianny, Piekarczyka Stanisława, Kalety Tomasza, Swobody Józefa, Siudyki Jana i Siudyki Władysława.

Straty wynoszą 26.000 zł. Budynki były drewniane, kryte słomą.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

Z przesłuchanych najwięcej podejrzanymi wydali się Barska i kelner wagonu restauracyjnego. Zniknięcie właściciela koncernów prasowych, Amerykanina Stanleya, zmusiło policję i redakcję do powzięcia kroków w celu odszukania go.

Dr. Olsza znajomy Barskiej czyni rozpaczliwe wysiłki by udowodnić jej niewinności. Porusza biuro detektywów by zbadało sprawę, jednak wywiadowczyni kompromituje się posądzeniem marchesy o dokonanie zabójstwa.

Prywatny detektyw rzymski, który śledził zamordowanego bankiera, nagle znika. Policja szuka wyjścia z sytuacji, która co raz więcej wikła się.

Urząd śledczy nie może wyjaśnić tajemnicze zniknięcie prywatnego detektywa.

Badano ściśle Zofię Barską, która nie przyznaje się do udziału w zamordowaniu bankiera włoskiego. Redakcję budapeszteńskiego dziennika odwiedza fryzjer marchesy Ciappelletto, który prowadzi badania na własną rękę wraz z prywatną dedektywką.

Z hotelu „Hungaria" w tajemniczych okolicznościach znika marchesa Grimani. Pułkownik Rosso posądza o morderstwo jasnowidza, który jednak mści się, wydając pułkownika władzom za współudział w morderstwie bankiera. Znaleziono przy nim futerał od sztyletu, którym dokonano morderstwa. Barska zostaje zwolniona z więzienia. Władze natrafiły na ślad, że sztylet był pochodzenia japońskiego i przedstawiciel wydziału śledczego aresztuje japończyka.

—oOo—

47)

Japończyk stał jak skamieniały. Na jego gładkiej, smagłej twarzy nie drgnął żaden muskuł. W oczach tylko zapłonęły niespokojne ogniki.

— O co jestem oskarżony? — zapytał z wysiłkiem.

— Czy przyznaje pan, że ten przedmiot jest pańską własnością? — Inspektor pokazał mu sztylet, który posłużył za narzędzie mordu.

Japończyk rzucił okiem na sztylet, potem przyglądał się przez parę sekund swemu pomocnikowi i — nic nie odpowiedział.

— Sztyletem tym posługiwał się morderca bankiera Torcello w wagonie sypialnym. Ponieważ przedmiot ten jest pańską własnością, podejrzenia, iż jest pan winny, lub współwinny dokonanej zbrodni, nasuwa się samo przez się.

— Wyciąga pan wnioski zbyt pośpiesznie — Nagai uśmiechnął się ironicznie. — Gdybym chciał kogoś zamordować, to nie dobierałbym sobie tak niezręcznego wspólnika, który pozostawi mój bilet wizytowy w postaci narzędzia zbrodni. Nie woziłbym też z sobą podobnych sztyletów, by nikt już nie miał wątpliwości co do pochodzenia tego narzędzia. To chyba jasne?

— Ale faktem jest, że sztylet pochodzi z pańskich zbiorów.

— Wcale temu nie przeczę. Tak jest, sztylet ten został mi skradziony, ale o tym, do czego użył go sprawca kradzieży, nic mi nie wiadomo.

— Tak, to prawda — wtrącił się Harry — sztylet ten został nam skradziony. Ja sam również mówiłem to panu, gdy udawał pan przede mną reportera i tak obłudnie wychwalał pana Nagai. — Harry nie ukrywał swego oburzenia na policjanta.

— To, że mówiliście jedno i to samo, nie dowodzi niczego, bo mogliście już poprzednio przygotować swe odpowiedzi. Dlaczegóż pan nie zameldował o kradzieży?

— Jeżeli chce pan szczerej odpowiedzi, to służę. Nie wierzyłem w to, by moje zameldowanie miało jakikolwiek skutek, poza wzywaniem mnie do policji, narażaniem na niepotrzebną stratę czasu i koszty.

— Przecież musiał pan wiedzieć, choćby z gazet, o tym, że zabójca posługiwał się sztyletem. To jedno powinno już było skłonić pana do złożenia meldunku.

— Czyż na świecie istnieje tylko ten jeden sztylet? Skąd mogłem wiedzieć, że morderca upodoba sobie akurat moją własność? Mogłem sto razy przeczytać opis zbrodni i nie wpaść na tę myśl. I tak właśnie było.

— Ja też czytałem te opisy — wtrącił znów Harry — i z tym samym skutkiem.

Inspektor Szalk nie dał jednak zbić się z tropu.

— Gdzie się znajduje pański miły wspólnik? — zagadnął.

— O kogo panu chodzi?

— No, o tego jasnowidza... jak mu tam? Ach, prawda: psychologa Madrasa.

— Nie wiem, co się z nim dzieje.

— Nic nie szkodzi. Już my go odnajdziemy. A teraz ponownie proszę pana o towarzyszenie mi do komisariatu policji. Wszelki opór byłby bezcelowy, gdyż moi ludzie obstawili wszystkie wyjścia i są gotowi na każde skinienie.

— Proszę bardzo, jestem gotów i nie mam zamiaru stawiać jakiegokolwiek oporu. Mam pewność, że nieporozumienie wyjaśni się szybko. — Mimo swej gotowości, Japończyk z widoczną niechęcią pozwolił wyprowadzić się i wsiadł do samochodu policyjnego, który oczekiwał w pobliżu.

— A zatem numer pierwszy załatwiony — mruknął Szalk i zatarł z zadowoleniem ręce. Gdy samochód znikł za węgłem ulicy, inspektor udał się w towarzystwie swego kolegi Györa i dwóch wywiadowców na Hovat utca. Nie zastali jednak Madrasa w domu. Ale widocznie służba bezpieczeństwa działała tym razem sprawnie, bo wkrótce potem znaleźli go w gmachu wydawnictwa „Nowej Kroniki".

Wchodzących inspektorów przywitał pan Bratt:

— Ach, to panowie z policji, Mieliśmy się przecież już przyjemność zapoznać. Wybornie się składa, że panowie przyszli, gdyż chcę właśnie prosić ich o pomoc. Zjawił się tu, mianowicie, u nas pan Madras i w sposób natarczywy domaga się wypłacenia mu przyobiecanej nagrody. Nie możemy go w żaden sposób pozbyć.

— Z miłą chęcią pomożemy panu. Proszę nas do niego zaprowadzić.

Bratt zaprowadził policjantów do gabinetu, gdzie w wygodnym fotelu klubowym siedział jasnowidz. Wizytę policji przyjął obojętnie i nie wstał z fotelu.

— Zdaje się, że pan nie przypomina mnie sobie? — zagadnął go Szalk ironicznie.

Madras uśmiechnął się pogardliwie

— Owszem, poznaję pańską końską twarz. W ogóle nie zapominam nigdy rysów człowieka, którego widziałem choćby raz w życiu. Wystarczy mi jeden rzut oka.

— Winszuję panu tak świetnej pamięci wzrokowej... Ale domyśla się pan pewnie, że nie przyszedłem tutaj, by podziwiać pańskie talenty? Podobno ma pan jakiś spór z panem Brattem? O cóż to chodzi?

— Wyraz spór nie jest tu właściwie użyty. Przeciwnie, zjawiłem się tutaj, by odebrać swą bezsporną własność. Wydawnictwo „Nowej Kroniki Peszteńskiej" zobowiązało się wypłacić 30.000 dolarów osobie, która zdemaskuje mordercę bankiera Torcello. Otóż ja właśnie jestem tą tak pożądaną osobą.

— Nieprawda! nieprawda! — zaprzeczył gorąco Bratt. — Postawiliśmy nie jeden, lecz dwa warunki. Domagaliśmy się mianowicie również wskazania miejsca, gdzie przebywa nasz drogi szef, mister Stanley. Jest to dla nas oczywiście ważniejsze, niż wykrycie mordercy, a tego pan Madras nie dokonał!

— Pan mówi nieprawdę — odparł jasnowidz. — W oświadczeniu wydawnictwa nie ma mowy o wypełnieniu dwóch warunków, lecz o tym, by jeden z nich został dopełniony: albo ten, albo tamten, nie zaś: i jeden i drugi. Policja nie ma tu nic do roboty; wystarczy, jeżeli każemy sobie pokazać numer gazety, w którym ukazało się oświadczenie i stwierdzimy, kto z nas ma słuszność.

— A jednak policja ma tu znacznie więcej do powiedzenia, kochany panie Madras, niż się panu wydaje — przerwał mu Szalk. — Przede wszystkim skąd ta pewność, że dopełnił pan jednego z postawionych warunków? Ja na przykład z całą stanowczością zaprzeczam temu, by pan wykrył mordercę.

— A to na jakiej podstawie?

— Na tej, łaskawy panie, że zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, iż narzędzie mordu stanowi własność pańskiego przyjaciela, sztukmistrza japońskiego. Pan zaś, działając w porozumieniu z nim, wpakował Bogu ducha winnemu pułkownikowi Rosso do kieszeni futerał, co było dla pana zabawką.

d. c. n.

O tym muszą pamiętać wszyscy,
którzy biorą udział w pierwszym
WIELKIM KONKURSIE
„EXPRESU ZAGŁĘBIA"

że już zamieściliśmy 9 kuponów konkursowych i pozostał jeszcze 1 kupon, który zamieścimy w najbliższym czasie. W dniu zamieszczenia przez nas 10-go kuponu podamy ostateczny termin zamknięcia konkursu.

Wszystkim

przypominamy, że konkurs nasz polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej powieści p. t. „Tajemnica Ekspresu Rzym—Budapeszt".

1. CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?
2. KTO ZABIŁ?
3. CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

WARUNKI UDZIAŁU W KONKURSIE

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia". Każdy z uczestników Konkursu winien wyciąć i zebrać 10 numerowanych kolejno kuponów i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy". Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero po zebraniu dziesięciu kuponów.

Zjazd strażactwa polskiego
W CZĘSTOCHOWIE

W dniu 18 bm. odbędzie się wielki zjazd strażactwa polskiego w Częstochowie, na który przybędzie około 10.000 strażaków z całej Polski. Celem zjazdu będzie wyrażenie wielkiej czci szerokich mas strażactwa dla Matki Boskiej Częstochowskiej i złożenie votum na Jasnej Górze w postaci ryngrafu od zrzeszonego strażactwa polskiego.

W związku ze zjazdem powstał komitet organizacyjny przy Częstochowskiej Straży Pożarnej, który onegdaj pod przewodnictwem p. Jana Serednickiego, członka Zarządu Głównego w. Str. Poż. i przy współdziale wojewódzkiego inspektora p. J. Plebanka oraz instruktorów członków zarządu i oficerów O.S.P. w Częstochowie odbył się specjalne posiedzenie dla opracowania programu i planu zjazdu. Kielecki Okręg. Zw. Str. Poż. organizuje 3 pociągi popularne na 2000 osób z województwa kieleckiego.

——::O::——

Cudowne uzdrowienie
B. AMBASADORA SKIRMUNTA

Kilka dni temu wskutek szczególnej łaski św. Andrzeja Boboli został cudownie uzdrowiony niejaki Witold Żakiewicz z Wilna, który od kilku lat chorował na gruźlicę płuc, nerek i kości, w związku z czym, nawet lekarze stwierdzili zanik kilku kręgów stosu pacierzowego.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek cudownego uzdrowienia na Polesiu.

Konstanty Skirmunt, były ambasador polski w Londynie, który obecnie zamieszkuje w majątku Mołodowo (powiat pinski) zachorował ciężko na zapalenie płuc. Ze względu na podeszły wiek chorego, stan zdrowia wytworzył się tak poważny, że już prawie nie było nadzei na utrzymanie go przy życiu. U łoża chorego przez cały czas czuwało kilku lekarzy o ostatnio przybyło 2-ch biskupów, dobrych znajomych p. Skirmunta.

Siostra p. Skirmunta przeczytawszy w prasie poleskiej o cudownym uzdrowieniu Żakiewicza w Wilnie postanowiła wnieść gorące modły do św. Andrzeja Boboli o przywrócenie zdrowia jej bratu. Modliła się przez całą noc. I jakież było zdziwienie obecnych, gdy chory, który nie mógł już wstawać o własnych siłach z łóżka, na drugi dzień rano obudził się zupełnie zdrów i wyszedł sam do ogrodu na spacer.

Obecni lekarze zbadawszy stan zdrowia swego pacjenta stwierdzili, że jest on zupełnie zdrów. Fakt ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa katolickiego.

Zły stan szosy
Czeladź-Będzin

Ostatnio Czeladź pozbawiona została dogodnego połączenia z Będzinem, Stan ten wytworzył się na skutek zaniedbania szosy Czeladź — Będzin, która od dłuższego czasu nie jest remontowana.

Szosa jest zrujnowana doszczętnie, pełna dziur i wybojów. Ruch komunikacyjny na tym odcinku jest ograniczony. Dojazd furmankami czy dorożkami do Będzina jest utrudniony, a zwłaszcza w porze deszczowej, gdyż cała jezdnia stanowi jedno, olbrzymie bajoro.

Zły stan szosy odbił się również ujemnie na ruchu komunikacyjnym między Śląskiem i Zagłębiem. Autobusy, kursujące na linii Siemianowice — Czeladź — Będzin, dojeżdżają tylko do Czeladzi.

Naprawa względnie przebudowa jezdni jest więc kwestią palącą.

O blisko 50.000 osób zmalało bezrobocie
w ciągu dwóch tygodni

W dniu 1 czerwca b. r. zarejestrowano na terenie całego kraju 296. 674 bezrobotnych, wobec 241.000 w połowie maja. W czerwcu ub. roku liczba bezrobotnych wynosiła 303.768 osób.

Największą ilość bezrobotnych rejestruje województwo śląskie — 59.868. Dość znaczne ilości bezrobotnych przypadają po za tym jeszcze na woj. łódzkie (43.527). poznańskie (38.563)

i kieleckie (25.753).

Mniej, niż tysiąc bezrobotnych zanotowano na terenie województwa tarnopolskiego a mianowicie 899 osób.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

CHORY KOLEGA

Przed pociągiem idącym do Maczek zatrzymali się na dworcu w Sosnowcu dwaj młodzieńcy i jeden z nich zwrócił się do stojących w oknie pasażerów:

— Otwórzcie państwo drzwiczki!

— Nie ma tu miejsca, panie — odparli pasażerowie.

W tym momencie jeden z młodzieńców pochylił się i byłby upadł, gdyby go drugi nie podtrzymał.

— Wpuście państwo! Zlitujcie się nad kolegą moim, któren się źle czuje. Trzymaj się Józiu drzwiczek, a ja cię podeprę

Słabowity młodzieniec wgramolił się na schodek, kolega podparł go głową i tak jakoś obaj dostali się do środka.

Pasażerowie, widząc chorego, ścisnęli się i zrobili dlań miejsce na ławce. Ale nie zadowoliło to drugiego młodzieńca.

— Wiecie państwo — rzekł — gdybyście tak wstali, to biedny Józio mógłby się położyć na ławce...

— Jeszcze czego? — oburzyli się pasażerowie. — A może mu pościel miękką przynieść? Wytrzymał tak długo to i dalej wytrzyma.

— Kiedy widzicie państwo, to nie zwyczajna choroba, bo zaraźliwa. Tyfus...

— Tyfus?.. O rany Julek, w tryniga na te choróbsko kite odwalić można!

Pasażerowie poczęli wymykać się cichaczem jeden za drugim i po paru minutach w przedziale pozostał tylko chory Józio ze swym kolegą.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pan Roman Wieprzykiewicz, który wróciwszy do przedziału po zapomniany koszyk ujrzał jak obaj przyjaciele zajadają chleb z kiełbasą, śmiejąc się do rozpuku.

Wywiązała się naturalnie wielka awantura podczas, której oburzeni pasażerowie obili gruntownie pomysłowych młodzieńców.

Sporządzono im również policyjny protokół, wskutek którego stanęli przed sądem grodzkim.

Sąd skazał panów Józefa i Antoniego Sztymurskich na 5 dni aresztu każdego.

RADIO

PROGRAM OGOLNOPOLSKI

Sobota 10 czerwca.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Reportaż 8.50 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci 15.15 Muzyka popularna 15.40 Transm. z Świętochłowic 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Trio P. R. 16.45 Pogadanka 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Transmisja z Lublina 18.30 Utwory skrzypcowe 18.55 Powieść mówiona 19.15 Transm. z Teatru Wielkiego 19.30 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Melodie ziemi polskiej 20.27 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Wróg muzyki 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.15 Przerwa 23.13 Muzyka taneczna.

KATOWICE

Sobota 10 czerwca.

5.00 Pieśń poranna 5,03 Dzień dobry — pogodny montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Muzyka z płat 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka taneczna 20.25 Pogadanka aktualna 20.35 Wiadomości sportowe 23.00 Zakończenie programu.

PROGRAM OGOLNOPOLSKI

Niedziela, 11 czerwca.

7.00 Sygnał czasu i pieśń Już od rana rozśpiewana 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Muzyka 8.30 Transm. nabożeństwa 9.30 Muzyka poranna 10.15 Transm. z poswięcenia drewnianego Kościoła 10.35 Muzyka 11.30 Przerwa 11.35 Muzyka dzwonów z Katedry w Malines 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd czasopism 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Czytamy Mickiewicza 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Koncert solistów 17.15 Felieton 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Dzień pieśni 20.10 Audycje informacyjne 21.15 Muzyka taneczna W przerwie o g. 21.40 Orkiestra podwórzowa 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiad. z Polski w języku niemieckim 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

KATOWICE

Niedziela 11 czerwca.

6.00 Pieśń poranna — Płyta 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry—pogodny montaż z płyt 6.50 Pogadanka dla młodzieży 7.00 Muzyka poranna 7.20 Pogadanka 10.35 Muzyka 13.05 Przegląd kulturalny 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika 19.30 Pogadanka 19.40 Co niedziela u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

336)

— To rzecz szczególna Armandzie, otóż znów dziewczyna opuszczona i zgubiona! Iluż to nieszczęśliwych znajduje się tak rzuconych w świat, kiedy w tym ciasnym powozie, rzec można, znajduje się dwoje.

— To rzecz szczególna — odpowiedział baron tonem więcej jeszcze zakłopotanym — to rzecz dziwna — w duchu powtarzał, zapytując się czy to czasem nie duch piekielny jego niewolnika, który na drodze stawiał mu wszystkie te spotkania nadzwyczajne i który zawiadomił go o swojej obecności jak mu to zagroził.

W tym czasie hrabina odpowiedziała żebrakowi:

— Prosiłam to dziecię, panie, żeby przed wyjazdem z Orleanu przyszło mnie odwiedzić; proszę was ażebyście jej towarzyszyli, bo jeżeli mogę wam być użyteczną uczynię to z wielką przyjemnością.

— O kogo mam się zapytać? — zapytał stary niewidomy.

— Zapytacie się — z pośpiechem odpowiedziała Leonia — zapytacie sieę...

— Strzeż się! — zawołał Luizzi, nagle ją zatrzymując — nie zapominaj że wymówienie głośne twego nazwiska może być nierozwagą.

— Masz słuszność — odpowiedziała Leonia i zwracając się do niewidomego dodała — to jest niepotrzebne, staniecie tam gdzie i my się zatrzymamy.

Powóz gotów był do wyruszenia w drogę. Podróżni musieli zająć wyznaczone sobie miejsca; ale tym razem Leonia nie zaraz rozpoczęła przerwane opowiadanie. Rozmowa pomiędzy nią i pomiędzy Armandem zawiązała się o tym co zaszło i oboje przyrzekli sobie dochodzenia aż do końca tej nowej tajemnicy. Wtenczas to Luizzi rzekł do hrabiny.

— Nie zapominaj, że nie jedno mamy zadanie do wykonania w tym rodzaju i racz mi powiedzieć co się stało z nieszczęśliwą panią de Cauny, która się dostała w ręce tego nędznika Bricoin.

— Niestety! — rzekła pani de Cerny — została ona jego żoną.

— Jakto! — zawołał Luizzi — pan de Paradeze...

— Jest właśnie tym p. Bricoin, który stawszy się bogatym przez to małżeństwo ukrył pod tym nazwiskiem posiadłości ziemskiej niskość swego urodzenia, ale żebyś nie oskarżał ciotki mojej o lekkomyślność postępowania i brak konsekwencji, któraby pozbawiła ją szacunku w twoich oczach, muszę ci wytłumaczyć jakimi występnymi podstępami pan Bricoin dopiął celu, który zamierzył skoro ujrzał po raz pierwszy panią de Cauny. Jeżeli obawa, jaką ten człowiek umiał wzniecić o nią samą i o jej rodzinę oddawały Walentynę bez obrony temu człowiekowi, odraza jaką w niej wzbudzało jego grubiańskie obejście, a oprócz tego podeszły wiek p. Bricoin, który miał już więcej aniżeli czterdzieści lat w tej epoce, zasłaniały ją przeciw wszelkim źle ukrywanym oświadczeniom jakimi ją obrzucał. Wtenczas to przytrafiło się jej nieszczęście, o którym mogę ci powiedzieć Armandzie, chociaż to nieszczęście samo było już błędem. Walentyna piękna, młoda, zachwycająca, osamotniona, spotkała pomiędzy małą garstką ludzi, których imię jej do niej przyzywało, człowieka dystyngowanego, rzadkiej zręczności w nakazywaniu wiary w uczucia, których nie posiadał i który wysilał się na wszystkie sposoby, ażeby panią de Cauny policzyć do rzędu ofiar swoich... Ten człowiek, którego nazwiska ciotka nigdy wyjawić mi nie chciała..

— Ten człowiek — przerwał Luizzi — nazywał się pan de Mere.

—Ty go znasz? — zapytała hrabina.

— Czy nie wiesz, że znam całą historię pani de Marignon?

— Czy pan de Mere miał jakie stosunki z panią de Marignon?

— Był ostatnim jej kochankiem tak jak Bricoin był pierwszym.

Po tym wyjawieniu pani de Cerny zamyśliła się z kolei; zdziwiła się sama tymi losami, które działają na siebie, chociaż zdaje się, że nigdy z sobą się nie schodzą i odpowiedziała Armandowi:

— A więc on był ostatnim kochankiem pani de Marignon, która wydała Walentynę pierwszemu.

Zatrzymała się, potem mówiła dalej:

— Wiesz zapewne jak podłym i znieważającym opuszczeniem ten pan de Mere zapłacił miłość kobiety, która tak szlachetnie mu się powierzyła i względem której tym bardziej był niegodziwy, że nie miała nikogo w świecie, żeby się nią opiekował.

— Pomściła się jednak, o ile pomścić się może kobieta — rzekł baron — ciągnąc go śmiało w kałużę własnej niegodziwości wobec licznego zgromadzenia i w obecności pani de Marignon, która wtenczas była tylko piękną Oliwią.

d. c. n.

SPORT

Wisła w Będzinie

GRA W NIEDZIELĘ Z REPREZENTACJĄ ZAGŁĘBIA

W niedzielę 11 bm. na stadionie będzińskiej Sarmacji o godz. 17.30 rozegrane zostanie spotkanie między ligową Wisłą a reprezentacją okręgu Zagłębia.

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie o mistrzostwo juniorów Solvay — Hakoach. Początek o godz. 16.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Wisła: Koczwara, Suzmilas, Liszka, Łegutko, Kotlarczyk. Gergiel, Gracz, Artur, Hausner. Filek, Cholewa.

Zagłębie: Krzyk, Cichoń, Bąkowski, Poszwa, Klos, Gałkowski. Cichecki. Dyrda, Pasierbiński, Koralewski, Dudek.

SOSNOWIEC — DĄBROWA 2:1 (1:1, 0:1)

Na stadionie PW. i WF. w Sosnowcu odbył się mecz piłkarski między reprezentacjami szkół Sosnowca i Dąbrowy.

Wygrała repr. Sosnowca po przedłużeniu 2:1 (1:1, 0:1) pomimo iż w barwach Dąbrowy grał reprezentacyjny gracz Zagłębia.

Finałowy mecz

O MISTRZOSTWO JUNIORÓW ZAGŁĘBIA

Mistrzostwa juniorów Zagłębia są już na ukończeniu. W grupie dąbrowskiej pierwsze miejsce zajęło Zagłębie z Dąbrowy. W grupie sosnowieckiej mecz finałowy o pierwsze miejsce rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę między Unią a Czarnymi. Mecz odbędzie się na boisku Zagłębianki o godz. 11 przed południem.

W dniu 13 bm. zwycięzca tego spotkania rozegra mecz finałowy z Zagłębiem a w dniu 15 bm. wyłoniony z tego spotkania mistrz Zagłębia będzie walczyć z mistrzem podokręgu częstochowskiego o tytuł mistrza okręgu.

Nowy rekord Polski

USTANOWIŁ KUSOCIŃSKI W HELSINGACH

W Helsinkach na stadionie olimpijskim wobec 10 tysięcy widzów odbył się w czwartek sensacyjny pojedynek na 5000 m. pomiędzy Januszem Kusocińskim a elitą biegaczy fińskich. Początkowo prowadził Kusociński, dopiero na 1000 m. przed metą Pekuri finiszował wysuwając się na pierwsze miejsce i zostawiają za sobą wszystkich zawodników aż o 100 m. Kusociński usiłuje a Pekurin wciąż maleje. Na 500 m przed metą Tuominem atakuje Polaka i stara się dojść przeciwnika i odległość pomiędzy nim go minąć, ale Kusociński atak odpiera, na ostatnich 100 metrach tempo biegu staje się fantastyczne. Pekuri nie daje sobie jednak wyrzeć zwycięstwa i kończy bieg w czasie 14:25,6 sekund. Jest to rekord życiowy Pekuriego i najlepszy wynik osiągnięty na świecie w obecnym sezonie.

Gorąco oklaskiwany Kusociński kończy bieg jako drugi w wspaniałym czasie 14·29 8 sek., ustanawiając nowy rekord Polski

Włochy—Węgry

3:1 W PIŁCE NOŻNEJ

W czwartek odbył się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Włoch i Węgier. Zwyciężyły Włochy 3:1 (1:0)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Fotografia na boisku sportowym

W obecnej erze sportów, prawie wszyscy się nimi interesują. Dobrze zatem, że dr. Cyprian napisał, a księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu wydała broszurę pt. «Fotografia na boisku sportowym». Każdy uprawiający jedną z dziedzin sportu, z pewnością chciałby mieć własne — dobre fotografie, z interesujących go dziedzin sportu

Jak zrobić dobre zdjęcie dowie się, gdy przeczyta omawianą broszurę. Cena broszury 1.50 zł.

UTRAPIENIE MĘŻA.

— Czy byłeś na filmie: „Czego pragnie piękna kobieta".

— Na filmie nie byłem, ale czego ona pragnie to ja wiem.

Wyścigi konne

W KATOWICACH

W czwartek w dwunastym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach rozegrano osiem gonitw. Poniżej podajemy wyniki gonitw.

W pierwszej płaskiej — 1600 mtr. wygrała Ondse W. Bobińskiego pod dż. Docsa w 1m. 44 sek. Tot. zw, 20 zł, Porząd, 28 zł.

W drugiej z płotami 2.400 mtr. wygrała Baba Jaga B. Zahorskiego pod dż. Kończalem w 2 m. 53 sek. Tot. zw, 65 zł, m, i 21 zł, porząd, 274 zł,

W trzeciej płaskiej 1800 mtr. wygrał Rinaldo dr. J. Schlingmanna pod dż. Koniecznym w 2 m, Tot, zw, 17 zł. m, 10 i 11 zł. porząd. 29 zł.

W czwartej z przeszkodami 8600 mtr, wygrał Kapuś L. J. bar. Kronenberga pod chl, Budzyńskim w 4 m, 37 sek, Tot. zw. 32 zł. m. 18 i 17 zł, porząd, 99 zł,

W piątek płaskiej 1800 mtr. wygrała Dżungla inż. R. Pomernackiego pod j Kondraciukiem w 2 m. 01 sek. Tot. zw 26 zł, m. 13 i 11 zł. porząd. 39 zł,

W szóstej z płotami 2800 mtr. wygrał Picus Gr. Ofic. 7 DAK. Wlkp, pod chl, Kiersteinem w 3 m. 20 sek. Tot. zw, 15 zł porząd. 24 zł.

W siódmej płaskiej sprzedażnej wygrał Kiwi dr. J. Schlingmanna pod j. Kowalczykiem w 2 m, 44 sek. Tot. zw. 19 zł, m, 13 i 17 zł. porząd. 35 zł.

W ósmej płaskiej 2100 mtr. wygrał Zodan inż. Wł. Michalskiego pod j. Kondraciukiem w 2 m. 24 sek. Tot. zw, 37 zł, m, 16 i 14 zł. porząd. 70 zł.

Następne wyścigi w niedzielę dnia 11 czerwca.

ANO TO DOBRZE

Mała Zosia otrzymała od mamusi kilka klapsów. Rozżalona idzie do babci ze skargą

— Nic nie szkodzi, — powiada babca — mamie wolno uderzyć swoją córkę.

— A ty jesteś mamą mojej mamy, babciu

— Tak.

— To dobrze, chodź, uderz ją kilka razy

——oOo——

U LEKARZA

— Czy pański ojciec nie był przypadkowo neurastenikiem?

— Nie, panie doktorze, mój tato był zawsze szewcem.

Sygnatura Nr. II Km. 3126/38, 1024/39 i 1362/39 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C, ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) **Dnia 14-go czerwca 1939 roku** w II-gim terminie o godzinie 10-ej w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 18 składających się z różnych materiałów, oszacowanych na łączną sumę 25.547 zł.;

2) **Dnia 22-go czerwca 1939 roku** w I-szym terminie o godzinie 10 m. 45 w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 26, składających się z różnych materiałów, oszacowanych na łączną sumę 1007 złotych.

3) **Dnia 22-go czerwca 1939 roku** w I-szym terminie o godzinie 12-ej w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 20 składających się z różnych materiałów bławatnych, oszacowanych na łączną sumę 515 zł. 20 gr.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 8 czerwca 1939 roku.

Komornik rewiru II-go JAN CHRZĄSTOWSKI.

Sygnatura Km. 600/39.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górn. I-go rewiru Jan Duda mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej, ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 czerwca 1939 r.o godz. 10 w Strzemieszycach, ul. Orlicz Dreszera Nr. 1 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z kredensu pokojowego w komplecie u góry oszklonego na rzecz Piotra Biniasia, oszacowanych na łączną sumę zł. 650.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 czerwca 1939 r.

Komornik JAN DUDA.

Sygnatura I Km. 1352/39.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p, c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 czerwca 1939 r. o godz. 10 w Sosnowcu ul. Piłsudskiego Nr. 8 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z maszyny trykotarskiej firmy »Vasanta« kompletnej i 22 męskich jedwabnych koszul, kolorowych, trykotowych — w sprawie na rzecz Bronisława Garlińskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 620.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Dnia 7 czerwca 1939 r.

Sygnatura I Km. 1301/39.

że dnia 26 czerwca 1939 r. o godz. 12 w Sosnowcu, ul. Moniuszki Nr. 12 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z 50 szafek sosnowych, fornierowanych o 2-ch drzwiczkach każda, nowe i 5 ram do okien — w sprawie na rzecz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1800

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Dnia 7 czerwca 1939 r.

Komornik (—) F. ZEMANEK

TRUDNO

Szkot obserwuje w barze żyda, który pije kieliszek wina, rozmawia długi czas z bufetową, a odchodząc mówi: — Przecież już zapłaciłem.

Dobry przykład działa cuda. Najbliższym razem Szkot robi podobnie, ale na zakończenie odzywa się. — A gdzie moja reszta z pół dolara?

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski